

MOŻE TROCHĘ WYKRZYWIAMY OBRAZ ICH ŻYCIA

Rozmowa z Andrzejem Karpińskim

PERKUSISTĄ GRUPY REPORTAŻ

— Nad czym pracujecie w tej chwili?

— Po prostu strasznie trudno jest mówić o tym co człowiek robi, mi najłatwiej mówić się o muzyce innej niż swojej, o wyglądzie swoim można powiedzieć, bo się wystarczy spojrzeć w lustro. Ale wysłuchać swoją kasetę, to jest nie, to tak jakbym słuchał próby podczas grania czy koncertu. Nie można na to odpowiedzieć jednoznacznie, ale powiem tobie, jak sama nazwa zespołu wskazuje REPORTAŻ, pochodne od tego słowa to sprawdzenie, relacja itd. Nie zajmujemy jednoznacznego stanowiska w bierności, ani w angażowaniu się jakimś totalnym w sprawy czysto artystyczne, czysto polityczne, czy też natury społecznej. Po prostu chodzi o to że my jesteśmy nie tyle lustrami dla ludzi żeby zobaczyli siebie, ile takim krzywym zwierciadłem. Może trochę wykrzywiamy obraz ich życia, czyli naszego również. Przede wszystkim nie chcemy się wyróżniać od tych ludzi jako muzycy, że niby my tu artyści o nich gramy, o ich błahych problemach. Przecież my mamy takie same. I chodzi o to, że tak jak ktoś jest przyzwyczajony do umeblowania swojego pokoju i patrzy w lustro to się dziwi, że jest w zupełnie innym pomieszczeniu, a to jest to samo. My nie chcielibyśmy śpiewać ludziom jak oni wyglądają, bo oni dobrze o tym

wiedzą. Chcielibyśmy tylko zinterpretować trochę pomóc żeby zobaczyli siebie w inny sposób. Wykorzystujemy typowe „chwyt” jak żart w muzyce, przesadna powaga. Ale są to środki wyrazu zawsze stosowane w jakiegokolwiek formie sztuki i tylko od nich zależy jak to jest głębokie. Również nie chcemy jednoznacznie określać tematu naszej muzyki. Chodzi głównie o atmosferę i klimat.

— Czy ludzie powinni być wcześniej przygotowani do takiej muzyki?

— Sądzę, że nie. Nam wielką przyjemność sprawia zasłuchanie. Taki słuchacz surowy jest wartościowszy niż przeintelektualizowany. Jeśli on za dużo ma napakowane w głowie, nie słucha muzyki tylko ją ocenia.

— Wasze koncerty odbywają się najczęściej w małych salach klubów studenckich...

— Nie spodziewamy się wielkich mas. Mimo, że pewne elementy naszej działalności, zakrawają na jakąś poważną komercję. Jednak doskonalenie swojego warsztatu, doskonalenie sprzętu, czy choćby wydrukowanie plakatu, nie są to elementy, wbrew pozorom, komercyjne.

wszystko co robimy, co nie dotyczy spraw artystycznych robimy po to żeby się dobrze czuć, a nie dla ludzi. Dla ludzi jest to co pozostaje po koncercie.

Rozmawiał

DARIUSZ KLINCWICZ